

Głosujecie przeciw USA? Koniec pomocy finansowej!

21 grudnia 2017

Donald Trump zagroził państwom, które nie aprobują uznania przez USA Jerozolimy za stolicę Izraela, a otrzymują amerykańską pomoc, bezpośrednimi konsekwencjami w postaci odcięcia dopłat.

„Biorą setki milionów dolarów, nawet miliardy dolarów, a potem głosują przeciwko nam. Cóż, obserwujemy te głosowania. Niech głosują przeciw nam. Zaoszczędzimy. Nie zależy nam” – powiedział w typowym dla siebie stylu Trump na konferencji prasowej w Białym Domu.

Pogróżki mają skłonić państwa pozostające ze Stanami w dobrych stosunkach do przemyślenia swojej postawy przed planowanym na czwartek głosowaniem na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Turcja i Jemen zgłosiły pod głosowanie projekt niewiążącej rezolucji, która wskazuje na zasadnicze zagrożenie dla procesu pokojowego na Bliskim Wschodzie, jakie niesie za sobą uznanie Jerozolimy za stolicę Izraela. Jest to tekst bardzo zbliżony do rezolucji, nad którą dwa dni temu głosowała Rada Bezpieczeństwa. Projekt poparły tam m.in. Wielka Brytania i Ukraina, z reguły głosujące razem z USA, a Waszyngton został zupełnie izolowany. Amerykanie zablokowali rezolucję, korzystając ze swojego prawa weta, a ich ambasador Nikki Haley nie przebierała w słowach. Projekt rezolucji nazwała „zniewagą” i zarzuciła ONZ, że tylko szkodzi dążeniom do pokoju w regionie.

Nowa seria pogróżek, jaką Haley opublikowała w mediach społecznościowych, przesłała wybranym krajom, a Trump powtórzył dziennikarzom, jeszcze przebija poprzednią. Prezydent USA jednoznacznie zasugerował, że jeśli beneficjenci amerykańskiej pomocy nie będą w sprawach zagranicznych ślepo

popierać protektora, mogą zapomnieć o dopłatach. Ostre słowa można uznać za skierowane w szczególności do państw arabskich pozostających w przyjaźni z USA, które w sprawie Jerozolimy (Al-Kuds) nie zaaprobowwały decyzji Trumpa i ostrzegały go przed jej konsekwencjami. I niewiele zmienia tu fakt, że rezolucja będzie niewiążąca (czyli Amerykanie i tak ją zignorują niezależnie od wyniku głosowania), a nadto nie wymienia nawet Waszyngtonu, sugerując jedynie odwołanie wszelkich niedawnych decyzji dotyczących spornego miasta. „Weźmiemy pod uwagę każdy głos w tej sprawie” – napisała Nikki Haley.

Dzisiaj przekonamy się, na ile taki sposób uprawiania dyplomacji odniósł skutek. Na razie zareagował MSZ Turcji, oskarżając Waszyngton o próbę zastraszenia. „Widzimy, że Stany Zjednoczone, gdy zostały same, posuwają się do gróźb. Żadne szanujące się państwo nie ugięłoby się pod presją tego typu” – powiedział minister spraw zagranicznych Turcji Mevlut Cavusoglu.

Autorstwo: MKF

Źródło: Strajk.eu